

Wychodzi co 1. i 15. każdego  
miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi  
w państwie Austro-Węgier:  
rocznie 2 zhr. 24 ct. — półrocznie 1 zhr.  
12 ct. — ćwierćrocznie 56 ct.

Przedpłata liczy się od dnia 1. stycznia,  
1. kwietnia, 1. lipca lub od 1. października.  
Sprzedaż pojedynczych numerów w bluzie  
dzienników Plołna, ulica Karola Lu-  
dwika 1. 9.

Numer pojedynczy kosztuje  
10 ct. w. a.

# GŁOS WOLNY

Organ niezawisły.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Śliwiński.

Przedpłatę zamiejscową i należności za  
ogłoszenia i reklamy przesyłać należy  
franco do Administracji „Głosu Wolne-  
go“ Rynek 1 9 we Lwowie.

Za ogłoszenia płaci się 6, a za reklamy  
12 centów za wiersz drobnym pismem;  
za ogłoszenia większe lub częstsze sto-  
sownie do umowy.

Przedpłatę miejscową oraz należności  
inzeraty przyjmuje drukarnia, Ry-  
nek liczba 9, we Lwowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Motto: „Rznij prawdę o resztę nie pytaj”

Dr. Okoniewski i Dr. Skalkowski.

Ostatni spis ludności galicyjskiej z r. 1890 wykazuje na 6,607.823 mieszkańców (licząc z wojskiem), zwykłą kobiet o 86.947, a jeżeli jeszcze i tę uwzględnimy okoliczność, że na 65.639 wdowców przypada u nas aż 227.795 wdów i że tej olbrzymiej różnicy, jaka się okazuje z porównania liczby wdów z wdowcami, szukać należy w ubóstwie pozostałych wdów, to ostatecznie musi się przyjść do przekonania, że podobny stan rzeczy, panujący w naszym kraju, wpływa niekorzystnie tak na jego rozwój materialny, jako też i moralny.

Dr. Okoniewski uwzględniając powyższe stosunki, jak też i urzędnictwo państwa i kraju, mianowicie: celibat, kaucyje małżeńskie oficerów, bezpłatną praktykę po urzędach i t. p., a nareszcie idąc za przykładem innych państw Europy oraz północnej Ameryki, a w końcu za głosem kobiecej inteligencji naszego kraju, postawił w Sejmie, poparty przez 33 posłów, wniosek o zaprowadzenie chociażby jednego gimnazjum żeńskiego w kraju.

Założenie gimnazjów żeńskich posłużyłoby kobietom do nabycia następnie wykształcenia naukowo-fachowego, zabezpieczającego im możliwość zarobkowania przy pomocy nauki; ma przyczynić się do zwiększenia liczby małżeństw, gdyż w wypadkach, w których zarobek mężczyzny nie wystarcza na utrzymanie rodziny, uzupełniałaby brak ten kobieta zarobkiem za pomocą swej wiedzy; dałoby się kobietom stanu średniego, którym los nie pozwolił wyjść za mąż, możliwość uczciwego i uszlachetniającego zarobku; obdarzonych zdolnościami wyższymi uchyliłoby się od konkurencji z biednymi robotnicami, które na wyżywienie siebie zarobić nie mogą, a wreszcie uwolniłoby się tysiące dziewcząt od uważania małżeństwa za warunek swego bytu w społeczeństwie.

Nie należąc do przeciwników szerzenia oświaty ludowej i za jej pomocą wzbogacania wiedzy ludzkiej, w łonie wszystkich warstw społeczeństwa, nie możemy też być przeciwnikami zakładania w kraju naszym gimnazjów żeńskich, w którychby kobieta oddawała się wyższemu wykształceniu, w zamiarze poświęcenia się odpowiedniemu zawodowi.

Jak z jednej strony popieramy dążności zmierzające do wyższego wykształcenia kobiety, tak znów z drugiej strony, dalecy jesteśmy od uciekania się do szkieł różowych,

by przy ich pomocy móc obserwować skutki działalności gimnazjów żeńskich w Galicji, która pod względem przemysłowym jest krajem skończeniem ubogim, a chyba bogactwo jej stanowi źle uprawiana ziemia, nielitościwe niszczenie lasów i moc analfabetów.

W takich warunkach kraj nasz zostając nie daje dziś i nie zabezpiecza bytu ukończonym technikom, agronomom, leśnikom, a ze względu, że już i stan adwokacki, na wzór aptekarzy, żąda ograniczenia liczby adwokatów, bo za ciasno mu już być zaczyna a ukończeni juryści głodują na bezpłatnych posadach w urzędach, lub za pracę swą pobierają, niższe od stróża domu, wynagrodzenia w kancelaryach adwokackich i notaryalnych, suplentura zaś w szkołach średnich nadaje się bardzo do pomnożenia suchotników, w podobnych warunkach — powtarzamy — kraj nasz zostając, wątpimy, ażeby za pomocą gimnazjów żeńskich tak bardzo polepszył byt kobiet.

Nieubłagane prawo natury, przy ocenianiu kobiety i jej stanowiska w społeczeństwie, również musi być wziętem w rachubę, a w takim razie: czy założymy żeńskie gimnazjum i uniwersytety, lub nie, czy kobieta należy do bogatych czy do biednych, czy jest panią czy zarobnicą, koronowaną czy chłopką, uczoną czy analfabetką — chce ona wyjść za mąż, bo musi uleść prawu natury i prawu swego przeznaczenia w rodzie ludzkim, który zaginąć nie może.

To samo prawo natury, które kobiecie każe być matką, którą znów mężczyzna bezwzględnie być nie może, wytknęło dla niej pewną metę, w konkurencji z mężczyzną na punkcie zajęć, a więc i na punkcie zdobyczy zyskiwanych za pomocą wiedzy względnie nauki.

Są wprawdzie wyjątki, że i kobieta w tym względzie poniekąd staje na równi z mężczyzną, ale ogół ich nie posiada tych warunków, zaś sama chęć sprostowania mu nie wystarcza tu i przyprowadza ją o ruinę zdrowia, jak tego mamy liczne dowody w stanie nauczycielskim, któremu kobiety zawdzięczają przedwczesny zgon swój, a tak samo wiele z nich, które oddają się pracy biurowej lub naukowej.

Zawody mężczyzn, jakkolwiek nie wykluczają bezwzględnie kobiety, są jednak dla niej li wyjątkowo przystępne i w tych li wyjątkowych razach pozwalają kobiecie jedynie w pewnym przybliżeniu dorównywać mężczyźnie. Kobiety najszczytniejszym zadaniem i przeznaczeniem jest: zostać matką.

Jako matka jest kobieta bóstwem społeczeństwa i zajmuje w niem najwznioślejsze stanowisko, skoro owoc jej żywota tworzy mu najdroższe ideały i wydaje nadziemskie Bóstwa.

To też na społeczeństwie, państwie, kraju, gminie i rodzinie ciąży obowiązek starania się o to, ażeby za pomocą utrzymania zdrowych stosunków w gospodarce społecznej, kobieta doznawała pełnej opieki którąby jej umożliwiła spełnienie postanowienia swego w społeczeństwie.

Wdzisiejszych jednakże warunkach kraju naszego, nie uważamy założenia gimnazjum żeńskiego, za skuteczny środek zaradczy i celowy, we wniosku posła Okoniewskiego zawartemu, odpowiadający; raczej upatrujemy w praktycznie zorganizowanych szkołach przemysłowych ów środek, bo te są dla kraju niezbędnie potrzebne i w bliskiej przyszłości mogą mu dostarczyć zdolnych i inteligentnych przemysłowców, z których córki, choćby urzędników i adwokatów, będą mogły wyjść za mąż i wraz z mężami, pod jednym dachem i bez opuszczenia domu męzowskiego — pracować na utrzymanie rodziny swej, w zawodzie praktycznym a wyuczonym w szkole przemysłowej, zamiast w gimnazjum żeńskim, którego uczennice, tak samo jak seminarzystki, marnieć będą na błędnicę prowadzącej do suchoty, a w końcu do ciężkiej — bardzo ciężkiej i przedwczesnej śmierci.

Wniosek posła Skalkowskiego, wzywający rząd, ażeby przy prowadzeniu egzekucji podatkowych uwzględniano postanowienia ustawy z 10. czerwca 1887 Nr. 74 dz. p. p. i inne przepisy prawo o przedmiotach z pod egzekucji uwolnionych, bierze w zasłużoną obronę zalegających z podatkiem niezamożnych kontrybuentów podatkowych, a przede wszystkim biedny lud galicyjski, przed dotychczasową nader szkodliwą bezwzględnością egzekucji podatkowych, ze względu jednak, że kraj nasz posiada bardzo liczny zastęp i tego rodzaju kontrybuentów podatkowych, którzy z zasady ociągają się od wszelkich obowiązków obywatelskich, a więc i odpłacenia podatków, będzie rzeczony wniosek przez tych ostatnich nielitościwie wyzyskiwany, zwłaszcza, że potrafią oni urządzić się tak misternie, by wszelkie przez nich jawnie posiadane przedmioty, były, w myśl odnośnych przepisów ustawy i prawa, z pod egzekucji podatkowej uwolnione. Na każdym więc kroku i w każdym kierunku rozpoczętej pracy uczciwej, dla

dobra kraju, spotykamy się z przeszkodami do niepokonania, które zawdzięczamy niezdrowym stosunkom ustroju społeczeństwa Galicyi.

### O przemysłowych Stowarzyszeniach.

#### I.

Przed pięciu laty pisaliśmy o okazującej się koniecznej potrzebie przeprowadzenia reformy stosunków przemysłowych naszego kraju i nie wahał się wypowiedzieć naszego zdania i przekonania, że stosunki te są pod każdym względem fatalne i pożałowania godne, przy których istnieniu i mowy być nie może o jakiegokolwiek podnoszeniu godności stanu przemysłowego, nad czem czuwać obowiązane są przemysłowe stowarzyszenia, dopokąd uczni czyli terminatorów przemysłowych będzie się rekrutowało: z ladaców szkół ludowych, lub w domu rodzicielskim uważanych za nieponiów niepoprawnych, których nie mogąc wydusić jak szczurów, niejako za karę oddaje się do rzemiosła, albo też z takiej młodzieży, która nawet szkoły ludowej nie widziała. Młodzież rękodzielnicza z podobnych jak wyżej podano złożona żywołów dostaje się na domiar tego dobrego, najczęściej do majstra wylęglęgo z podobnej jak ona poczwarki, u którego zaciera się do reszty wszelkie objawy poczucia godności człowieczej ucznia, a natomiast wyradzają się w nim: cynizm brutalności, niesumienność, popęd do pijaństwa i t. p. Przyswoiwszy sobie uczeń przemysłowy, wyżej wspomniane cnoty terminatora awansuje następnie na czeladnika, imponującego za rozumiałością i z zamiłowaniem za awantury szynkowe udającego się bez zrozumienia się do arszatów policyjnych.

Przedstawiając w podobnie czarnych kolorach stosunki przemysłowe, nie czynimy tego w formie reguły bez wyjątku, gdyż ubliżyliśmy prawdzie, gdy byśmy sami nie zauważyli tej mianowicie

okoliczności, że obok wyżej opisanego gatunku terminatorów, czeladzi i majstrów, znajdują się zupełnie innego kroju majstrowie, czeladnicy i terminatorzy, którzy ale wstydzają się rumienia z podobnego koleżeństwa i sami radziby jak najprędzej pozbyć się podobnych stosunków w stanie przemysłowym, zwłaszcza że w dzisiejszych czasach obywatel terminator ma opiekę nad sobą w starszej braci w strejkach zaprawionej, która ich zapoznaje z katechizmem pseudo socjalnej demokracji.

Dawniej szedł wyzwoleniec w świat, wybkrajach wyżej od naszego oświaty i industrią stojących wykształcić się w zawodzie obranym, gdy dziś cała jego wiedza i świadomość stosunków światomych polega na zwiedzeniu szynków za rogatkami miasta, lub też na odbyciu strejkowej wędrówki do lisinieckiego browaru, by tam rozplywać się w marzeniach o zniesieniu religii i rodziny, o podziale majątku i zredukowaniu do minimum dnia pracy, a podwyższeniu poza zenit wynagrodzenia za bezrobocie i t. p. Tym czasem świat na jednym miejscu nie stoi, ani też postępu czasu żadna uchwała w browarzu lisinieckim zapadła nie powstrzyma, gdy ogół przemysłowca naszego, jakby jakimś rozkazem utrzymany od postępu stoi wciąż na jednym i tem samym stanowisku zdobywcy pracy zawodowej, na którym chyba torby żebracza doczekać się może i jak armia francuska w Metz wyczekuje posiłków a raczej ratunku od państwa kraju i gminy i Bóg wie z kąd jeszcze, zamiast szukania go w przyspieszonym tempie postępowej pracy, zsolidaryzowanymi siłami własnej drużyny powstrzymać falę zalewającej kraj konkurencji obcej.

Chcąc jednakże doprowadzić do przeobrażenia opłakanych stosunków obecnie panujących w stanie przemysłowym naszego kraju, należałoby żądać reformy a przynajmniej dodatkowej noweli do ustawy przemysłowej, ażeby do praktyki przemysłowej ażeby do praktyki przemysłowej nie przyjmowano uczni, którzy nie wykazują się świadectwem ukończonej choćby z dostatecznym postępem nauki szkoły ludowej, a w miastach, w których istnieją szkoły przemysłowe, wyzwoliny ucznia następywały po ukończeniu w nich z postępem odnośnych kursów

praktycznych; żeby czeladnik bez ukończenia kursów w szkole przemysłowej, musiał na nie uczęszczać przybywszy do miasta, w którym takowa istnieje i przed ukończeniem tych kursów nosił nazwę „wiejskiego czeladnika“, oraz, ażeby w miastach posiadających szkoły przemysłowe nie wydawano karty przemysłowej *miejskim czeladnikom* na majstrów, ani też nie zezwolono na przesiedlenie się lub otwieranie filii majstrom prowincyi bez pomienionych egzaminów.

### Kronika.

Otrzymujemy następujące pismo w celu umieszczenia go w łamach *Głosu Wolnego*:

*Wieliczka*, 21. i 22. maja 1893 t. j. w obadwi Zielonych Świąt urządzonym będzie *Zwiedzenie stawnych w całym świecie Kopalni Wielickich*, z którego czysty dochód przeznaczony jest dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.

W tym dniu będzie kopalnia rzeźbiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Szan. Publiczności w kopalni ognie sztuczne i jazda piekielna.

Ponieważ w tym celu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzać może, dlatego podaje się do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że biletów wyłącznie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek linia A—B), w kawiarni Piotra Porzyckiego, Rynek Nr. 17. I. piętro w Krakowie oraz w Wieliczce przy kasie nabyć można.

Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 ct. bez zjazdu i wyjazdu machiną parową.

Bilet dla jednej osoby ze zjazdem i wyjazdem machiną parową 2 złr. 80 ct.

Wejście i zjazd do kopalni odbywa się o godzinie 1 i 1 1/2 po południu.

Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12 w południe, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 10 wieczorem. — Omnibus odchodzi z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5 i 7 wieczorem.

Przewodnik ilustrowany kopalni można nabyć przy zakupie biletów.

**Ks. Eust. Szczeniowski,**

Prezes Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Prałat i Proboszcz wielicki.

**Włościanie z Dąbrowicy** (powiat grodecki) donoszą, że właściciel tej majątności, ks. Reszytułowicz, wycina tamtejsze lasy w sposób nielitościwy i rażąco

## To i owo.

Otwarcie Kolumbowej wystawy w Chicago i z tej okazji wypowiedziane przez prezydenta Clevelanda słowa bluźniercze, jakoby oświata ludu była najlepszą pobudką do wyrobienia w nim poczucia narodowej dumy, zaczyna mię źle usposabiać dla naszej wystawy krajowej, zwłaszcza, że już i w naszym kraju zaczyna ręka pędziwiatrów uprawiać grunt pod zgubne dla społeczeństwa doktryny z których bodaj czy nie jest dla nas najniebezpieczniejszą owa, przez jakiegoś tam Wojciecha Szukiewicza z Czech do nas zawieziona, z hasłem: Przez oświatę do wolności!

Kto wie co by się z tą nieszczęśliwą Galicyą stało, w obec tych wszystkich naleciałości liberalizmu dziewiętnastego stulecia, gdyby siła rzutu, w myśl kardynalnych zasad fizjologii wszechświata znamionującą żywność wysokich stanów jej społeczeństwa, nie darzyła kraj nasz mężami, sięgającymi okiem w daleką przyszłość narodową, którzy, jak ów rycerz Schillerowski z potwornym smokiem, podejmują walkę z trzasnieszszym od stugłowego smoka widmem liberalizmu, które przez nieostrożność jednych a lekkomyślność drugich wkradło się do bezpotrzebnie ubóstwianej konstytucji Trzeciego Maja i odtąd trapi nasz naród.

Dziś tedy, kiedy z gorączkową pochopnością rozhukane fale ulicy, wydając dziki ryki, płyną z ofiarą dla „*Szkół ludowej*“, Nieba zsyłają nam, na wzór Czarnego Zawiszy, mężnego rycerza w walkach parlamentarnych, posła Torosiewicza, który dosiadłszy pegaza w Pacanowie podkutego, rusza na czele misji Jezuickich przeciw szkołom ludowym i, kosztem li 3000 złr., z funduszu krajowego zaczerpnąć się mającym, zaciąga w wschodniej Galicyi kordon od strony Caratu, przez który nietylko chłop ruski w charakterze emigranta, lecz nawet

bakcył cholery azyatyckiej, w charakterze wschodnio-indyjskiego gościa, nie byłby w stanie się przesłiznąć.

Serce się radowało na widok zapału rycerskiego, z jakim poseł Torosiewicz, dzięki swej krwi czysto-lackiej w żyłach jego płynącej, mknął nie tyle przez góry, lasy i wody, ile raczej przez gorzelnie szlacheckie, zadając sztuką krzyżową ostrzem swego miecza ciosy śmiertelne socjalistom i grożąc niem, od czasu do czasu, komuś tam w Wiedniu w gmachu ministerstwa finansów.

Nie pomogły wołania o pardon X. metropolity Halickiej ziemi i całej rzeszy ruskich i russkich posłów, jakoteż c. k. przedstawiciela galicyjskiego szkolnictwa ludowego, nasz rycerz bowiem mknął z kopyta w kierunku obranym, aż wreszcie dotarł do komisji budżetowej, która ma zająć się sprawą obliczenia przyrostu umoralnienia ludu ruskiego, wskutek zaszczepiania w nim bogobożności, przez obcych jego cerkwi misjonarzy, względnie podkopywania w nim żywionego zaufania, szacunku i poważania dla swoich kapłanów, gdyż praktyka doświadczeniem nabyta ponczyła niestety, że w zachodniej Galicyi uprawiana w łonie ludu polskiego bogobożność, przez nasłanego nań patryotyzmem misjonarza, w osobie Franciszka Wyspiańskiego, nie najświetniejsze wydała rezultaty, skoro szeryciela bogobożności, w osobie wymienionego misjonarza, zaprowadziła do kryminału, wraz z przystrojonymi w obrazki świętych książkami, a umoralnany bogobożnością biedny lud polski ogołociła z mienia i ojcowizy, który po odprawionych modłach, przez misjonarza mu zalecanych, zmuszony jest dziś o torbie i kiju żebraczym myśleć o emigrowaniu w krainy Caratu, jeżeli nie stać mu na podróż za brzegi morza i w tej ciężkiej i czarnej swej dobie złożyć się starszej swej Braci, wołając o pomstę do Boga, że niepomna na kapotę zdobiacą nieśmiertelnego Kościuszki, nie pomyślała o jego

oświacie, któraby go od podobnych następstw misyonarskich była uchroniła.

Nie mamy powodu nie wierzyć, że poseł Torosiewicz z pobudek patryotycznych postawił i niefortunnie popierał wniosek swój w Sejmie, ale niechaj nam wolno będzie zauważyć, że wnioskiem swoim bynajmniej nie przysłużył się sprawie polskiej, skoro takowy tylko jątrzyć a nie łagodzić może już i tak zaostrome stosunki nasze z rusinami, jakoteż wywołać rozgoryczenie w łonie szkolnictwa ludowego, którego honoru, szarpanego bez racyi ze strony reprezentanta najwyższej władzy autonomicznej samorządu krajowego, bronić musiał przedstawiciel władzy rządowej. Szanowny poseł chyba może nie świadom jest stosunków nauczycieli ludowych, których nie zamykaniem szkół ludowych, jak tego żąda w ferworze swym pan poseł, jeno lepszym wyposażeniem i znośniejszym nadaniem im stanowiska w społeczeństwie należałoby zachęcać do pożytecznej i dla sprawy narodowej zbawiennej pracy, za jaką poseł sejmowy powinien uważać oświatę ludową, jeżeli nie chce sprzeniewierzyć się swemu stanowisku i dopuścić się grzechu śmiertelnego, w obec narodu i cywilizacji chrześcijańskiej.

Wołanie: „*Polizei!*“ z mównicy sali sejmowej, ze strony posła, zwłaszcza, przy naprowadzaniu niezgodnych z rzeczywistością okoliczności, należy do czynów co najmniej ubliżających powadze sejmowej. Podobne nawoływanie, praktykowano w Rosyi, bywa przez nas potępiane, zatem wypływa stąd sens moralny, że i donos fałszywy posła sejmowego złe wywiera wrażenie, dla którego zatarcia radę szanownemu posłowi uderzyć się w piersi, wołając: moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina! Zresztą i bogobożność, zwłaszcza jezuicka, jest — zdaniem exjezuity Hoensbroecha — nader względna i elastyczna. Wiem z rozpraw parlamentu niemieckiego, jakie stanowisko zajęła partya klerykalna w obec rządowego projektu wojskowego, wiem

naruszający przepisy lasowe. Zwracamy na tę okoliczność uwagę starostwa grodeckiego i namiestnictwa.

**Rzeźnicy i masarze lwowscy** zaczynają na serio myśleć o założeniu Stowarzyszenia, któreby na wspólny zysk i stratę zajmowało się kupnem i sprzedażą żywego względnie surowego towaru i utrzymywało magazyn sprzedaży skór bydłych, foju i t. p. Rzeczono stowarzyszenie dostarczające swym członkom niedrogiego towaru, umożliwi im sprzedaż takowego publiczności, za cenę również nie wygórowaną i uchroni Lwów od braku najniezbędniejszego — jak mięso — artykułu żywności, w czasie odbywającej się we Lwowie powszechnej wystawy krajowej, jaki się dawał uczuwać podczas kilkudniowego pobytu cesarza w r. 1880.

Mówią także, że i *Spółka lwowskich stolarzy*, słabo vegetująca od dłuższego już czasu, zamierza przekształcić się, na wzór rzeźników i masarzy, w stowarzyszenie korporacyjne, utrzymujące magazyn sprzedaży wyrobów stolarskich i skład własny surowych materiałów, tak bardzo dla rozwoju stolarstwa lwowskiego pożądaną.

Był czas, kiedy Spółka lwowskich stolarzy pocieszała się bardzo dobrem powodzeniem, co odbywało się właśnie wtedy, gdy nosiła charakter więcej stowarzyszenia korporacyjnego.

Dziś spółka stolarzy lwowskich, ograniczając się na bardzo skromnym zastępie członków, jest bez poważniejszego znaczenia, a o jej istnieniu mało kto wie w stolicy.

Liczny zastęp samoistnych stolarzy lwowskich trndni się wyrobem mebli, których szersza publiczność oglądać nie może w prywatnym pomieszkaniu lub w pracowni stolarza, co widząc ludzie przedsiębiorczego ducha, postanowili, w sposób czysto przedsiębiorczy, urządzić magazyn wystawy wyrobów rękodzielniczych, za opłatą od zajętego w nim miejsca i 10% z ceny uzyskanej z sprzedaży danego na wystawę przedmiotu. Pomoc to nielada, bo równająca się pomocy banków zastawniczych.

Jeżeli tedy nastąpi przobrażenie Spółki stolarzy na Stowarzyszenie przemysłowe, które urządzi własną wystawę, a oprócz tego posiadać będzie również swój własny, skład surowych materiałów stolarskich, natenczas pewnym być można, że przemysł stolarski w stolicy zrobi wielkie postępy, a stósunki tutejszych stolarzy zmienią się na lepsze od dzisiejszych.

*Towarzystwo ochrony zwierząt*, założone przed siedemnastu laty we Lwowie, jest nader pożytecznym czynnikiem oświaty ludowej.

Lud nasz bowiem, odzwyczajany przez towarzystwo od dręczenia zwierząt, mimowolnie przychodzi do przekonania że nie godzi się czynić i bliźniemu co jemu nie

miło. skoro tego zwierzęciu czynić nie wolno; zaprzestaje więc praktyk srogich znęcania się nad zwierzęciem i z czasem charakter jego tem samem łagodnieje i wreszcie zamienia się w ludzki. To też należy się pełne uznanie, najprzód prezesowi towarzystwa p. Feliksowi Pławickiemu, byłemu posłowi sejmowemu, a następnie członkom towarzystwa, za szczerą i wytrwałą ich pracę około utrzymania takowego, które jak wyż powiedziano — niepospolicie przyczynia się do oświaty naszego ludu.

*Curiosum!* Na trzysta kilkadziesiąt koncesyjonowanych restauratorów i szynkarzy lwowskich, powierzył komitet wystawy krajowej prawo wykonywania restauracji z wyszynkiem trunków na placu wystawowym jakimś izraelicie z prowincyi, a tak samo stało się z restauracją Księcia Sapichy w parku Kilińskiego. Dowiadujemy się, że na czas trwania wystawy poszukują restauratorowie sprowadzeni z prowincyi, kucharzy koszernych, będzie bowiem istniała, tak w parku jak też i na wystawie, li „*Koscherne provinz Küche*“ podająca *Smigusowe* menu: „*Cipkiety mit bojnes*“.

**W podziękowaniu** wyrażonem z mej strony znajomym, którzy dowiedziawszy się, że uległem nieszczęściu złamania nogi, pospieszyli z okazaniem mi swego współczucia i życzliwości, opuszczono nazwiska pp. Piotra Matjuszewskiego, obywatela miasta Lwowa i Schapiry, starszego subiekta firmy handlowej pp. Baumanów który z pomocą pana Wauga, płatniczego firmy przemysłowej p. Franciszka Heksia, towarzyszył mi w odbywanej podróży do pięciu lekarzy lwowskich, żadnego z nich nie zastawszy, następnie odwiózł mię do domu, do którego obaj wymienieni poczciwcy dźwigali mię na swych ramionach.

*Jan Śliwiński*

redaktor *Głosu Wolnego*.

**Klimatyczna stacja** w Brzechowicach pod Lwowem, obfitująca w rozkoszne lasy szpilkowe i posiadająca ładne wille, kaplicę, hotel o 11 pokojach i obszerny plac wycieczkowy, oraz skrzętnego restauratora kolejowego a dzierżawcy hotelu i placu wycieczek p. Hermana Fleischera, straciła tera charakter antysemitki, a panowie właściciele wili, wobec przyjętego przez nieb statutu zabraniającego sprzedaży i najmu domów izraelitom w obrębie tej stacyi, poszli za wstrzymanie się od picia wódki i — jak on wywiązują się z ślubowania.

### NADESLANE.

**Generalne zastępstwo i główny skład piwa okocimskiego z browaru Jana Götza w Okocimie**

**i piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjn. browaru w Pilźnie** sprowadzając wagonami piwo z browarów ma na składzie w beczkach 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowych, zawsze świeże i wystałe.

**Okocimskie piwo marcowe, Okocimski porter krajowy (bok), Okocimskie piwo eksportowe**

z pierwszego krajow. browaru *W. Jana Götza w Okocimie*, jakoteż piwo z *pierwszego akc. browaru w Pilźnie*,

a mianowicie:

**pilzneński leżak**

**pilzneńskie piwo eksportowe.**

Piwa te powszechnie za najlepsze i najzdrowsze uznane szynkują we wszystkich pierwszorzędných restauracjach i handlach delikatesów. — Zamówienia w każdej ilości wykonują szybko i dokładnie, a dla prowincyi wysyłają piwo wprost z moich piwnic kolejowych (transito), przez co nie opłacając podatku konsumcyjnego, zaoszczędza się 3 zhr. 14 ct. na hektolitrze.

Z miejscowych piw sprzedają tylko:

## LEŻAK I PIWO MARCOWE J. Lilienfelda i Sp.

które z lwowskich zostały za najlepsze uznane Cenniki posła się bezpłatnie na każde żądanie. O jak najlichniesze zlecenia upraszam, a 31-letnie istnienie mej firmy daje rękojmię, że wszelkie zlecenia spełnię ku największemu zadowoleniu.

**Ozyasz Wixel,**

generałny zastępa browaru okocimskiego i pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie dla Lwowa, Galicji wschodniej i Bukowiny.

we Lwowie ul. Bogusławskiego L. 13. Telefon Nr. 6.

Wszystkie powyżej wymienione piwa są do nabycia w każdej ilości w **butelkach w g16-wnym składzie piwa butelkowego p. S. WIESERA, ulica Sykstuska liczba 14. Telefon nr. 149.**

też i o tem, że polacy tamtejsi, przyjęci na wskrós bogobożnością katolicką, pocieszały się względami ś. p. Windthorsta, ale wreszcie i o tem uwierzyć musiałem, że wbrew zamiarom Ojca świętego i partji katolickiej, walczącej w tym parlamencie przeciw projektowi ustawy wojskowej, nasza Polonia głosowała za projektem rządowym, polegającym na zasadzie: „*Sils przed prawem*“.

Widzimy to rażąco sprzeczności owej bogobożności i w postępowaniu dygnitarzy kościoła, jak w sejmie węgierskim w postępowaniu biskupa Hornika, który, piastując ongi odpowiedni urząd, popierał rządowy program polityczno-kościelny, gdy dziś, nie pełniąc więcej tej funkcji, występuje przeciw rzeczonemu programowi, a przyparty do muru przez ministra Csaky'ego, przyznaje się do winy, nazywając dawniejsze swe postępowanie popełnieniem głupstwa. Nie głupstwa, lecz naruszenia zakazanego *jabłka bibezańskiego*, z karłowatego drzewa autonomicznego raju Przedlitawii, dopuścił się nasz Wydział krajowy, za co go też spotkała zasłużona kara, bo pouczenie ze strony pana Korytowskiego, że „władzom autonomicznym nie przysługuje prawo ingerencji w sprawach podatkowych, a organa rządowe tylko władzy przełożonej zdawać mają sprawę z swych czynności“.

Coś niedobrego daje się czuć w atmosferze galicyjskiej autonomii, a początek tego zjawiska przypisują nieostrożności Dr. Weigla, który nie pytając się kompetentnych przedstawicieli większej posiadłości w Kole polskiem, za szczegółowo krytykował fiskalizm pokostowany na konstytucyjno, aż wreszcie wywołał wilka z lasów galicyjskich, pożerającego najgrubsze sztuki „*Zuległości podatkowych*“.

Od tego czasu zbladła gwiazda naszej autonomii i odtąd poczyna się krzyżowanie jej czynności z działaniem władz rządowych, a dowodem tego nie tylko *jabłka bibezańskie*, ale nierównie i sprawa ś. p. Wincentego Czepity w Buczaczu, gdzie wbrew urzędowemu ogłoszeniu tamtejszego burmistrza nie

wahało się starostwo sprostować takowe, w ten sposób, że Czepita zmarł na cholere azyatycką, gdy burmistrz śmierdzącego przepisywał porażeniu psznogci.

Wprawdzie obaj reprezentanci zgodzili się, mimo różnic kwalifikujących chorobę, na wynik jeden i ten sam, to jest — na śmierć Czepity, lecz dla Buczacza i kraju pożądaną się okazuje wyrocznia burmistrza, ażeby stwierdzenie starosty, które pociąga za sobą zarządzenia nakazujące utrzymanie czystości po domach, ulicach i placach Buczacza, przewietrzanie pomieszczeń, i zamykanie w chłwach skrzętnych funkcyonaryuszy sanitarnych, czuwających tam, z korzyścią dla krajowego masarstwa, nad uprzątnięciem nieczystości z ulic.

Jakkolwiek istnieje powien rodzaj naprężenia stósunków, między władzami rządowymi a autonomicznymi naszego kraju, nie przyjdzie jednak do poważniejszych zawikłań, gdyż już dziś doznają kontrybncenci podatkowi względniejszego postępowania w sprawach podatkowych i rychlejszego załatwiania ich przedstawieli w tej mierze wniesionych. Że tak jest a nie inaczej dowodem tego okoliczność, że jeden z szynkarzy lwowskich p. Berl Müller, otrzymał wezwanie władzy egzekucyjnej z 23 kwietnia 1893 l. k. 23235 i l. m. 25092 z 1893, ażeby zgłosił się bezwzględnie do urzędu podatkowego dla obliczenia dozwołonego temuż rozporządzeniem władzy skarbowej opuszczenia z podatku zarobkowego na rok 1882, w ilości 1/2 słownie:

„Pół centa austr. waluty“.

Bądźmyż tedy i my względniejszymi dla władz skarbowych, a z nami i Wydział krajowy, który dla *jabłka bibezańskiego* nie będzie stawiał sprawy na ostrzu noża, zwłaszcza w obec odprawy ministra-prezydenta Wekerlego, danej węgierskiej Izbie wyższej, że „nie ma prawa przemawiać w imieniu ludu, że lud ma swoich legalnych przedstawicieli w Izbie deputowanych, której członków sam sobie wybiera.“

Zdaje się, że minister-prezydent węgierski dając podobną odprawę Izbie wyższej, musiał opierać się na piśmie świętem, że „głos ludu to głos Boga“, lecz w takim razie nie inaczej też powinienby był i minister-prezydent przedlitawski odezwać się do Izby Panów, która uchwaloną w przeszłym roku ustawę bndowniczą, w Izbie depulowanych, odrzuciła chociaż pismo święte nigdy nie zawierało i nie zawiera twierdzenia, ażeby głos Panów był kiodykolwiek głosem Boga.

W Budapeszcie powodem wystąpienia ministra-prezydenta, przeciw węgierskiej Izbie wyższej, był program polityczno-kościelny, co atoli stało się powodem wystąpienia „*Przeglądu*“ lwowskiego przeciw Dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności, że ta do swych sprawozdań używa welinowego papieru a światła elektrycznego do oświetlenia biur dyrektorskich, to chyba bogowie wiedzieć mogą.

Dzieją się i teraz rzeczy na świecie o których filozofom się nie śniło, nic też dziwnego nie będzie i w tem, gdy ten sam *Przegląd* przypuścił ataki na *Laenderbank*, za szafowanie publicznego grosza na subwencye dla wysługującej się mu prasy, której redaktorowie w wspanialszych, od pomieszczeń dyrektorów wspomnianej kasy, mieszkają w wiliach własnych, z niezwykłym przepychem a raczej po książęcemu urządzonych, jak gdyby posiadli część depozytów Schwarza, wyczekujących niegdyś swego przeznaczenia w kasach *Laenderbanku*.

Nie jedno jeszcze umieściłbym w moich notatkach dzisiejszych, lecz za szczupłe ramy *Głosu Wolnego* nie pozwalają mi użyć całego materiału przysposobionego w ciągu dwóch tygodni, więc chyba tylko w krótkich słowach wspomnę o zamknięciu, za oszustwo krzywoprzysięstwa, milionera Szymona Oppasich, a z kroniki towarzyskiej o nadaniu hr. Witoldowi Wolańskiemu krzyża zakonu Jahanitów.

N. J.

### St. Wojciechowski

we Lwowie  
róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny L. 1.  
(własna kamienica)

poleca:  
kawę, herbatę, cukier w najprzedniejszych gatunkach; wina austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie; wódki, likiery krajowe i zagraniczne, koniak pierwszorzędnej marki znany z dobroci, porter i piwo pilzneńskie, wreszcie wszelkie inne artykuły w zakres handlu korzennego, kolonialnego i delikatesów wchodzące.

Osobne pokoje do śniadań elegancko urządzone obfitują w dobór smacznych i zdrowych potraw i przekąsek gorących i zimnych.

### Fabryka wyrobów z cukru i Cukiernia Franciszka Staffa

we Lwowie

pod L. 11. przy ulicy Skarbkowskiej

zaszczytnie znana z doskonałości swych wyrobów, poleca takowe, a mianowicie: Cukierki, pomadki, torty, ciasta, konfitury, pierunki, cekatę oraz wszelkie wyroby z cukru i inne w zakres cukiernictwa wchodzące po cenie umiarkowanej. Dla kupców, grajzlerów i znaczniejszych odbiorców stósowny rabat. Zamówienia z prowincyi jak i miejscowe uskuteczniają się bezpłatnie.

### Zmiana lokalu

### Leopold Dominik

inżynier górniczy i specjalista w wierceniu studzien autor dziełka: „Der Bau von artesischen Bohrbrunnen deren Vergleichung mit gezimmerten und gemauerten Brunnen“ przesiedlił się do lokalu pod L. 1. przy ul. Kościopalni we Lwowie i nadal tak samo jak dotychczas przyjmuje zamówienia na wykonanie we Lwowie i na prowincyi studzien wierconych według własnego systemu.

Długoletnia praktyka wzbogacona doświadczeniem oraz rzetelne i punktualne wywiązywanie się z przyjętych na siebie zobowiązań pozwalają mi żywić nadzieję, że i nadal pocieszać się będę tem samem zaufaniem i wziętością, której zawsze doznawałem ze strony świątelnego Obywatelstwa jako też władz autonomicznych i rządowych.

Z szacunkiem

Leopold Dominik

inżynier górniczy i c. k. koncesjonowany studniarz

### ZARZĄD KAMIENIOŁOMÓW w Karaczinowie

poleca pod najkorzystniejszymi warunkami:

10.000 metr. cokłów, 5.000 kub. metr. płyt oraz kamień pierwszorzędny do budowy szkarp, najtwardsze krawędzi, kostki, schody, stopy, kamień na schody profilowane, jabłka do bram i rozwele najtwardsze etc. wszystko w ogromnym zapasie.

Panowie Budowniczości, Inżynierowie, majstrowie kamieniarstwa i murarstwa oraz więksi odbiorcy otrzymują znaczny rabat. Zamówienia przyjmują:

B. Müller

we Lwowie pod L. 3 Gredecka.

### JAN KARASINSKI

koncesjonowany budowniczy przy ulicy Kościopalni L. 15.  
(własna kamienica)

podejmuje się wykonania lub kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych tak we Lwowie jak też i na prowincyi.

### „Hotel Centralny”

Niniejszem mam zaszczyt P.T. Publiczność zawiadomić, iż spółkę mającą z p. Krzysztofem Janowiczem z dniem 1. kwietnia 1893 rozwiązałem.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, polecam się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

We Lwowie 4. kwietnia 1893

Theodor Strzelczuk

samoistny nadal właściciel „Hotelu Centralnego”.

Biuro koncesjonowanego budowniczego Leopolda Warchałowskiego, ul. Ormiańska L. 2. wykonuje plany, kosztorysy, obejmuje i wykonuje wszystkie roboty wchodzące w zakres budownictwa. Przyjmuje kierownictwo, kontrolę, nadzór nad budowami.

### SKŁAD i HANDEL WINA

założony w roku 1847.

### Ludwika Stadtmüllera

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej L. 9.

gdzie również mieści się tegoż

### HOTEL

posiadający elegancko urządzone pokoje gościnne i wspólniały z komfortem urządzonej salę wraz z przyległymi pawilonami służącą dla zamkniętych Kółek towarzyskich jak n. p. podczas wesel, bankietów, i t. p.

jakoteż

### RESTAURACYA

we własnym zarządzie prowadzoną i zaszczytnie znaną

poleca

### Kuracyjne Wina i Cognac

chlubnie uznane przez najzdolniejszych lekarzy lwowskich i zalecane jako środek dyetyczno-leczniczy.

### PIERWSZY POKOJ do ŚNIADAŃ

na sposób

### KAROLA PRZYBYLSKIEGO

urządzony

we Lwowie pod L. 26. Rynek (przedtem Michał Hartel po nim T. Najsarek)

poleca: zawsze świeże zdrowe i smaczne przekąski gorące (bigos, zupa, sznycel, zrazy i t. d.) i zimne: Szyntka, salami salcesony, i w ogóle wędliny i wyroby masarskie oraz marynaty, sery, kawior astrachański i t. p.

### Wyborna Kiełbasa polska „Gabelfrühstück”

i wszelkie artykuły w zakres restauracyjny wchodzące, jakoteż najlepszej jakości napoje: Wino, Likier, Rozolisy, Starą, Zytuiówkę prawdziwą, Cognac francuski i t. p. Piwo exportowe Okocimskie i marcowe Lillenfelda. Oryginalny porter imperial wprowadzony wprost z Londynu.

Piwo do domu brane, sprzedaje 1/2 litra Marcowego 8 ct., 1/2 litra Okocimskiego Exportowego 12. ct.

Powyższe piwa można zamawiać umnie każdego czasu także i na beczki. Lokal wysoki umyślnie na cel tego przedsiębiorstwa przebudowany i z komfortem urządzonej, odpowiada wszelkim wymogom sanitarnym i powadze stolicy. — Usługa skrzętna i rzetelna. Wobec urządzenia pierwszego pokoju do śniadań odpowiadającego i najwybredniejszemu wymogom Szan. P. T. Publiczności, liczy przedsiębiorstwo na łaskę we Jej względy i takowym się poleca.

W każdy Czwartek i Niedzielę — flaczki.

Z głębokim szacunkiem Paulina z Przybylskich Girtler restauratorka

\*) Naprzeciw kościoła OO. Jezuitów, w kamienicy pod L. 12 ul. Teatralna (niegdys Andriolego). w lokalu przez p. Józefa Jankowskiego zajmowanym na teraz będzie wkrótce otwarty „Handel wędlin z pokojem do śniadań” oraz też i wyszynk Piwa Pilzneńskiego, przez Karola Przybylskiego, który ten lokal od nowo nabywey kamienicy wynajął na lat dwanaście.

### GIOVANI ZULIANI

we Lwowie, ulica św. Piotra liczba 9.

### FABRYKA

### wyrobów betonowych i sztucznych marmurów

odznaczona zaszczytnie na Wystawach krajowych, poleca własne krajowe wyroby: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacja granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody, balkony, żłoby i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.

Wzory i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskutecznią się najstaranniej, wzorowo i trwałe, po cenach umiarkowanych.  
(Lwów „Impressa”).

### JAN GRYGLASZEWSKI

konces. majster ciesielski

we Lwowie, ul. Piotra Skargi L. 4.

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót ciesielskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

### JAN KRACH

konces. majster murarski

L. 45. ul. Janowska we Lwowie,

podejmuje się wykonania w mieście Lwowie i na prowincyi, wszelkich przedsiębiorstw względnie robót murarskich i uskutecznia takowe pod swem własnym kierownictwem.

### Henryk Salver

Architekt i konces. budowniczy

we Lwowie

ul. Sykstuska L. 13.

zawiadania

że Kancelarya budownicza tegoż wykonywa plany, kosztorysy, obejmuje wykonanie wszelkich robót w zakres budownictwa wchodzących oraz przyjmuje kierownictwo, kontrolę lub nadzór nad budowami pod najprzystępniejszymi warunkami.

### Pracownia ślusarska

### Jana Stankiewicza

we Lwowie L. 32 ul. Batorego

wykonuje punktualnie, wzorowo i z dobrego materiału wszelkie wyroby i roboty wchodzące w zakres ślusarstwa.

Brak perjodu, onanie, impotencja, syfilis i t. d. leczy (także listownie) podług doświadczeń 16-letniej praktyki

Wszech nauk lekarskich

Dr. Dubanowicz

Lwów, Ormiańska L. 32.

w godz. ord. rano 9—11 po połud. 5. Na czas dla Pań krytyczny, dyskretne schronienie pod lekarską opieką.